

# KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 1 stycznia 1887.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Nowego Roku, następny numer „Kuryera” wyjdzie dopiero w poniedziałek.

Poznań, 31 grudnia.

(Cisza na polu polityki zagranicznej i widoczne zabiegi dyplomatyczne; co pisze „Pester Lloyd” o sojuszu niemiecko-austriackim i kombinacji „Vossische Zeitung” na przykład wojny austriacko-rosyjskiej; testament Piotra Wielkiego; stwierdzający się w historii rosyjskiej, dla czego Rosja nie może wypuścić rąk z Bułgarii; postępy Rosji na krainach Azji wschodniej i obawy wielkiej wojny w r. 1897; odwołanie Gadhana paszy z Zofii do Carogrodu; obecnie stanowisko generała Kaulbarsa; deputacja bułgarska w Londynie; następca lorda Churchilla).

Ostatni dzień ubiegłego roku 1886 kończy się na polu polityki zagranicznej zupełną ciszą, o ile dotyczy faktów, po za kulismami jednak robót dyplomatycznych czyni właśnie teraz zabiegi doniosłego znaczenia. I tu zaznaczyć nam wypada dwa głosy dziennikarskie, z których jeden jest półurzędowy. Jakżeśmy wczoraj pokrótce wspomnieli, oświadcza „P. L.” kategorycznie, że Austria w każdym razie liczy może na Niemcy. Mamy dziś przed sobą w całej osnowie artykuł „Pester Lloyd”, który w ten sposób motywuje swoje twierdzenie:

W obec serdeczności, panującej pomiędzy Berlinem a Petersburgiem, potrzebujemy wskazać na sojusz austriacko-węgiersko-niemiecki. Faktu tak wielkiego politycznego znaczenia, jak owo przymierze, układu, który na pewno istnieje, nie można komunikatem rządowym, chwilowym uisposobieniem, lub też zwrotem w porę zastosowanym przez trzecie mocarstwo sparaliżować, lub też zupełnie usunąć. Przypomnieliśmy sobie tylko należy autoryzowane objaśnienia dane w sejmie węgierskim i w delegacjach o tym przymierzu, by uznać bezśladność każdej przeciwniej supozycji. Za Austro-Węgry nie mają samodzielnej polityki jest to bajka, której tylko dzieci polityczne wagi przypisać mogą, a która obecnie nie pierwszy raz na widownią wypływa. Właśnie co przeciwnego jest znanym każdemu poważnemu człowiekowi, a obecność z faktami daje na to najlepszy dowód.

Tę, cośmy teraz powiedzieli, jest obecna sytuacja — i o ile to możliwym — dokładnie przedstawiona. Jest to zupełnie mylnym, że ogólne położenie w ostatnich tygodniach znacznie się zmieniło. Pojedyncze fazy zjawyły się i zniknęły, ale one nie nadwyrężyły głównego obrazu. Nawet w ustąpieniu lorda Churchilla nie widzimy żadnej zmiany zasad. Nasze kierujące czynniki nie opierały nigdy polityki swej na egzystencji gabinetu angielskiego, którego zmienność nie jest żadną nowością. Austro-Węgry będą jako mocarstwo musiały bronić swych interesów, bez względu na to, czy kanclerz skarbu tak, lub owak się nazywa; Austria przestrzega samodzielnej i dobrze rozważonej polityki i może z całą pewnością liczyć na przymierze z Niemcami, które jest nieodzownym, to jest, że zapewnia warunki żywotne dla sprzymierzonego, i że staje się tak dla jednego, jak i dla drugiego koniecznością. Co się zaś tyczy owych wielkiej, wszystkie umysły zaprzatającej kwestii, czy cięsieć się będziemy dalej pożądanym od dawnego czasu pokojem, i czy ciężkie przeznaczenie powołania się do broni nas zoszczędzi — odpowiedź na to pytanie głównie zależy tak teraz, jak przedtem, jedynie od Rosji. Jeżeli tam zwycięży zdrowy rozum ludzki, jeżeli w Petersburgu szanować będą prawne traktaty, jeżeli tam się przekonają, że Rosja swych usprawiedliwionych pretensji na Wschodzie w pokój i w przyjaźni ze swymi sąsiadami przestrzegać może, wtemczas będziemy mieli pokój. Jeżeli nie — to nie!

Tak pisze organ rządu węgierskiego a artykuł jego powtarzają inspirowane dzienniki berlińskie, z wyjątkiem „Nordd. Allgem. Ztg.”. Natomiast organ niemieckiego stronnictwa wolnomysłowego, „Voss. Ztg.”, twierdzi, że Austro-Węgry wtedy tylko liczyć mogą na pomoc Niemiec, gdyby Rosja zabrała ciała Galicji, do której państwo to, wierne testamentowi Piotra Wielkiego, już od dawna nieposłuszny zdradza apetyt. Gdyby Rosja nosiła się rzeczywistą z zamiarem w myśl organu niemieckiego, to pomoc Niemiec, dana w tym przypadku Austrii, wystarczałaby zupełnie monarchii habsburskiej. Rosja rzeczywiście nie mogłaby odebrać Austrii innej prowincji, jak tylko Galicji. Jeżeli wiadomość lub też domysł „Vossische Ztg.” opiera się na wiarogodnym podstawie, to trzeba by tak sobie go tłumaczyć, że Niemcy pozostaną neutralne, jeżeliby Austria w wojnie z Rosją była zwyciężką, że jednak w pewnym razie (zapewne na podstawie sojuszu austriacko-niemieckiego w r. 1879)

będą zmuszone bronić nietykalności terytorium austriackiego. Austria więc rozpoczynała wojnę z Rosją w tym samym położeniu, jak Serbia w roku zeszłym rozpoczynała wojnę z Bułgarią. Wkraczając do Galicji, wojska rosyjskie spotkałyby się z jakim pruskim hrabią Khevenhüllerem. Zachodzi tylko ta różnica, że zwycięstwo Austrii nad Rosją, wewnątrznie dezorganizowaną, jest o wiele prawdopodobniejsze. Natomiast jest obawa, żeby Prusy za pomoc swoją nie zażądały jakiejś kompensaty, której nie żądała Austrii od Serbii. Tymczasem hr. Kalnoky oczywiście spodziewa się, że utrzyma przyjazne stosunki z Rosją i w tym celu wzywa w organie swym prasowym, w „Freudenblacie”, dzienniku austriackim, ażeby nie powtarzały plotek o chorobie cara.

Bądź co bądź, ubiegający rok kończy się obawami i widokami bliskiej wojny, która zając może nie tylko cały kontynent europejski, ale i inne części świata, jak Azja, gdzie zetrzeć się muszą przedziś czy później z sobą dwa państwa, rywalizujące do panowania nad tą kolębką rodzaju ludzkiego, Rosja i Anglia. W przewidywaniu tej powszechnej pożogi wojennej, ogłasza „Germania” berlińska testament Piotra Wielkiego, w tektwie, jaki podał go światu w roku 1836 Francuz Guillardet, sporządźszy kopię jego z archiwum francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Nie będziemy tu przypominać treści owego testamentu, bo znana jest ona powszechnie, przypomniemy tylko, że głównym ideałem, jaki założyciel nowoczesnej Rosji, zorganizowanej na blichtrze zachodniej cywilizacji europejskiej, pozostawił swoim następcom, jest panowanie Rosji nad całym światem. Bliższą była tego celu. Przed kampanią sebastopolską dźwierzła ona hegemonią w całej Europie; jak to dowcipnie zilustrował w owym czasie berliński „Kladderadatsch”, maszerowali panujacy europejscy przed despotą rosyjskim pod groźą jego bicia. Przegrana kampania na Krymie zniweczyła różowe ideały rosyjskie. Carska Rosja, zebrawszy siły, rozpoczęła na nowo wielką wojnę z Turcją w r. 1877. Owoce zwycięstwa rosyjskiego zniweczył traktat berliński; mimo to zapewnił on Rosji przeważny wpływ w oswoobodzonej Bułgarii, o której właśnie tak uporczywie domaga się ta sama Rosja. Gdyby dzisiejszy rząd bułgarski miał ten wpływ ostatecznie wyrugować, to Rosja zająłaby musiała to samo stanowisko, po przegranej kampanii krymskiej, a jedna część ideału Piotra Wielkiego rozłababy się raz na zawsze. Latwo więc zrozumieć, dla czego carska Rosja nie może żadną miarą popuścić z swych rąk Bułgarii. Ta to kwestia bułgarska będzie i w roku przyszłym głównym tłem, na którym rozwijać się będą wypadki a Rosja czy to w drodze dyplomatycznej, czyli też z orężem w ręku staczać będzie musiała rozpaczliwą walkę z mocarstwami o panowanie nad Europą. W Azji zdołała Rosja już dzisiaj tak zająć stanowisko, że prawie niemożliwym będzie W. Brytanii wyprzeć tutaj swego rywala a bodaj obronić Indii przed zaborem rosyjskim. W osobnym artykule p. t. „Rosja na krainach Azji wschodniej”, zwracamy uwagę na postępy, jakie to państwo, wierne testamentowi Piotra Wielkiego, uczyniło postępy w tej odległej części świata. Rok przyszły przyniesie nam wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Europie wojnę austriacko-rosyjską, i jej następstwami na dalszym jej kontynencie a Azji wojnę angielsko-rosyjską.

Z nadeszłych dzisiaj wiadomości, zostających w związku z tem, cośmy wyżej powiedzieli, zapisujemy drobny na pozór fakt powołania Gadhana paszy z Zofii do Carogrodu. Turcy widocznie się chwyciły, nie wiedząc, czy ma stanąć po stronie Rosji, czy Anglii i Austrii, popierającej narodowe dążenia Bułgarów. Jeżeli wysłannik turecki nie powróci do stolicy bułgarskiej, oznaczać to będzie zwycięstwo dwóch tych mocarstw nad wpływem rosyjskim nad Złotym Rogiem. Nawiasowo zapisujemy, że były satrapa bułgarski, generał Kaulbars, jak się to mówi w języku wojskowym, stawiony został do dyspozycji głównodowodzącego gwardii w petersburskim okręgu. Jedne gazety uważają to stawienie za łaskę, drugie za nielaskę carską. Generał Kaulbars nie powróci więc na swe dawne stanowisko w Wiedniu, gdzie byłby też zresztą niemożliwy.

Deputacja bułgarska, reprezentująca w tej chwili niepodległą i wolną od wszelkich wpływów rosyjskich Bułgarię, cieszy się w Londynie wielką sympatją angielskich meżów stanu. Minister spraw zagranicznych, dawniej sir Northcote, dziś lord Idderleigh, przyjął w środę do południa deputację bardzo serdecznie i zapewniał ją, że W. Brytania żywi dla Bułgarii gorące uczucia. Minister zaprosił deputację do swego zamku do Exter; zaproszenie zostało naturalnie przyjęte. Ważnym jest to, że były konsuł angielski w Zofii obecnym jest podczas wszystkich rozmów, jakie lord Idderleigh prowadzi z pp. Grekowem, Kalczewem i Stojłowem. Deputacja uda się z Londynu do Paryża.

Do Londynu powrócił w środę wieczorem o godzinie 8 lord Hartington, ale nie przyjął ofiarowanej sobie teki pierwszego ministra. Postanowienie to powziął naczelnik partii secesjonistów liberalnych po konferencji, odbytej z swymi zwolennikami. Jak donosi w tej chwili telegram, tekę po lordzie Churchill przyjął W. H. Smith, a z tą razem przywództwo nad stronnictwem torysów w Izbie niższej.

## Eksportacja zwłok i pogrzeb s. p. Kaźmirza Kantaka.

Żałobnie i pociągająco kończy się dla Poznania r. 1886, bo w ostatnich dniach jego przyszło nam oddawać ostatnią przysługę dziełemu i znakomitemu współobywatelowi naszemu, o którym tuziliśmy, że długo jeszcze w sejmie pruskim reprezentował — to przynajmniej węgierski — Państwo w obronie praw narodowości polskiej mężnie do końca wytrwał postawiony.

Z drugiej strony jednakże ten żałobny, kirem odziany finał r. 1886, przystający tak wnieście do całej jego istoty — był świetną manifestacją i niepospolitym dowodem, jak Wielkopolska umie czcić swych zasłużonych, pracy publicznej oddanych, a łagodnością i pojednawczem usposobieniem odznaczających się synów.

Nad kołyską jego nie błyszczały rodowe herby, w papierach, które pozostały po sobie, nie znajdziesz długiego szeregu przodków znamienitych — a przecież wczorajsze przeniesienie zwłok jego do kościoła farnego i dzisiejszy pogrzeb świadczyły o tem, że go społeczeństwo nasze ceni i szanuje jako jednego z najwybitniejszych synów kraju, jako dzielnego szermierza, który darów i talentów Stwórcy nie zakopał w ziemi, ale niemi pracował na użytek Współbraci i Ojczyzny.

Trafnie powiedziano, że walki jego nie wieńczyły liczne zwycięstwa, — ale niejednokrotnie wywalczał on sobie i krajowi moralne tryumfy, które w cichociśnieniu duszy przynawali mu nawet przeciwnicy — a za które w poczuciu współobywateli rościł mu szacunek i wdzięczność dożgonna.

I ta wdzięczność i ten szacunek przetrwały doczesne życie i długo jeszcze w pamięci ziomków pozostaną — tego dowodem była wczorajsza eksportacja i dzisiejszy pochód żałobny na miejsce wiecznego spoczynku.

Pokój, w którym spoczywał zmarły poseł, udekorowany był żałobnym kirem, kwiatami i zielenią, a na około trumny otoczonej płonącym światłem wznosiły się wawrzynowe wieńce z długimi wstęgami i napisami od instytucji, korporacji, stowarzyszeń, których zmarły był członkiem, albo od rodzin i osób prywatnych, z którymi go łączyły serdeczne stosunki i długoletnia zażyłość.

Był tych wieńców szereg długi — trudno je wyliczać, i osobnego wozu byłoby potrzeba, gdyby przeważnej ich części nie byli za trumną nieśli delegaci lub przedstawiciele tych, co tym dowodem pamięci chcieli uczcić nieboszyka.

W metalowej trumnie spoczywał s. p. poseł Kantak tak niezmienny, taki sam jak za życia, że zaiste zdawać się mogło, iż zasnął tylko, aby się znowu przebudzić i zapytać, czy nie czas pojechać do Berlina na stary sejmowy posterunek.

Przez cały dzień tłumy mieszkańców Poznania zwiędziały dom żałoby — modląc się przy trumnie i żegnając tego, co za życia był dla wszystkich uprzejmym i serdecznym — około trzeciej ścisł powstał taki, że już więcej osób wpuszczać nie było można.

Około 4tej ks. Perliński, mansjonarz

farny, pokropił ciało, odmówił psalm „De profundis” — poczem pan Antoni Piltner w krótkiej, ale serdecznej i z rzetelnym uczuciem wypowiedzianej mowie pożegnał s. p. Posła w imieniu mieszczaństwa poznańskiego, sławiąc znaczne przymioty jego duszy, jego charakter nieskazitelny, jego gotowość do poświęcenia się dla drugich, jego pracowitość i skromność. Trafnie stawił mowca s. p. posła Kantaka za wzór dla uczącej się młodzieży, sławiąc jego zamiłowanie nauki i zapal do zdobywania sobie w młodości jak największych z sobów wiedzy, które później stanowiły podwalinę jego pracy parlamentarnej.

Mowa ta brzmi jak następuje:

Szanowni Zgromadzeni, Żalobni Słuchacze!

Zebrał się w tym miejscu nad zwłokami naszego posła i przyjaciela, s. p. Kaźmirza Kantaka, ażeby mu oddać cześć należną i ostatnią przysługę. Zaiste — nieodgadnione są wyroki Boskie, bo zaledwie przed 8 jeszcze dniami czerstwo i zdrowo wśród nas się obracał, gdy oto gwałtowna i niebezpieczna choroba rzuciła go na łożo i zabrała nam go na zawsze; nieodgadnione są rzeczywiście wyroki Opatrzności, ale nie do nas należy ich dociekać i rozierać, tylko przyjąć je nam należy z pokorą i rezygnacją prawdziwego chrześcijanina katolika, bo, co Bóg postanowił, to dobrze zrobił. Urodzonego w mieście naszym, wśród nas, kłóby go nie znał, nie kochał? komuż on jaką krzywdę wyrządził? nikomu — bo ta zająca szlachetna dusza nie znała pychy, nie znała obłądy, nie znała zbytków, tylko komu mógł, to pomógł, któlewiek jego rady zasięgnął, nikomu jej nie odmówił, z każdym się obszedł po bratersku, ta prawdziwa miłość bliźniego stała się u niego drugą naturą. — Pomijam jego pracę narodową, którą tak znane, tak głośne, że je żółty, a wyszczególnienie ich będzie do innych należało. Znajac go jako młodzieńca do szkół tutejszych uczęszczającego, życzylibym, aby młodzież dzisiejsza za wzór go sobie wzięła, bo skromny, pilny, uczynny dla każdego, był ogólnie kochany przez kolegów swoich; przeważszy studia dla choroby, odziedziczył później po stryju fortunę, którą się okpił w powiecie szubińskim i tam był prawdziwym ojcem dla swych włościan, lecz jak zbyt dobre serce jego nie umiało utrzymać tego kawałka ziemi, bo gotów był wszystko rozdać między swoich, sprzedał ostatecznie wioskę i z uratowanym groszem osiadł w mieście naszym, poświęcając się sprawom publicznym. Któż go nie znał? nie ma takich, bo kto kiedykolwiek miał z nim styczność, umiał podziwiać tę otwartość, tę szlachetną prostotę, ten humor niendany, tę gotowość uczynną dla każdego wszędzie i zawsze. Niebożczyk o nikim źle nie mówił, bronil nieobecnych, gdy ich zaczepiano, lub obmawiano, słowem był to zany, prawy mąż, obywatel, był to wybitny szlachetny charakter, jakich mało, i dla tego pozyskał wszystkich serca i ogólną miłość i szacunek do zgonu, a pamięć po nim długo pomiędzy nami pozostanie. Dowodem tego to liczne zebranie, ta ogólna żałoba, którą się widzi w całym mieście, i dla tego nie wątpię, że Bóg sprawiedliwy i miłosierny przyjął go na łono Swoje i tam odbierze nagrodę za czynny swoje. Żegnaj Cię więc, kochany Kaźmirzu Kantaku, obrońco praw narodu polskiego, żegnaj Cię w imieniu obywateli miasta Poznania, którego dzieckiem byłeś, żegnaj Cię z tym nieklamany szczerym żalem wszystkich, co Cię bliżej znali i kochali. Niech Ci Bóg da niebo na wieki i niech Ci lekka będzie ziemia, którąś tak ukochał.

Wśród płaczu i bolesnych łkań rodziny zamknęło się nad posłem Kantakiem wieko trumny i wyszedł z domu swego, aby już do niego nie powrócić, aby w nieprzejrzanym orszaku współbraci swych udać się na ostatni sejm, — na sąd miłościwego Stwórcy.

Cale Garbary, jak okiem sięgniesz, od Zielonego ogrodu aż do Wodnej ulicy i za nią jeszcze pełne były ludu, na całej szerokości ulicy nie było literalnie wolnego miejsca, każdą piędź bruku i trotoarów zajmowały tłumy. Naprzód szły cechy z chorągiewkami, których naliczono przeszło 20, potem kapela pana Dembińskiego, która naprzemian z żałobnymi śpiewami kapłanów, przygrywała smętne melodye Szopenowskiego marsza pogrzebowego.

Kondukt żałobny prowadził czeigodny ks. proboszcz Zientkiewicz w otoczeniu czterdziestu blisko kapłanów. Trumna zaszypana była wieńcami, resztę niesiono za trumną, za którą postępowała rodzina, wielu posłów, deputacje różnych stowarzyszeń i deputacje miasta i powiatu gnieźnieńskiego. Wiele osób z powiatu przybyło oddać ostatnią przysługę

mężowi, który we wszystkich sferach społecznych szczerzy miał przyjaciół.

Wspaniały nasz kościół farny był rzęsiście oświetlony i jak w największą uroczystość napelniony ludem od prezbiterium aż do bramy. Już na Jeznickiej ulicy cechy ze światłem tworzyły szpaler; wyniosły katafalk wznoszący się w pobliżu wielkiego ołtarza, płonął jarzącym światłem.

Po odpiewaniu „Subvenite”, wśród którego trumnę złożono na katafalku, zabrzmiał z piersi tysiąca ludu żałobny a tak rzewnie do serca trafiający śpiew „Witaj Królów, Matko litości” — który był głośną modlitwą wszystkich, aby Bóg miłosierny przyjął do wiecznej chwały duszę tego, co tak dzielnie dla dobra swego narodu pracował.

Tak się skończyła wczorajsza eksportacja.

Dzisiejszy pogrzeb był w całym znaczeniu tego wyrazu świętym, — a nam próżno było sił się, aby go w tej ostatniej chwili godnie opisać.

Liczbą kapłanów nie była dzisiaj tak znaczna, jak w dniu wczorajszym i dochodziła zaledwie do liczby 20 — co się tłumaczy ostatnim dniem roku, w którym każdy pasterz gromadzi w kościele i przy żłóbku Chrystusowym owieczki swoje. Za to udział wiernych wszystkich stanów był nadzwyczaj wielki. Posłowie obecni z parlamentu i sejmu, jako też dawniejsi koledy zmarłego stanęli prawie w komplecie, a ci, którzy przybyć nie mogli, przysłali kondolencyjne telegramy. Przybyli też licznie koledy niebożczyka z Prus Zachodnich, stanął nad trumną swego swego sejdowego rym s. p. poseł p. Theodor Kantak przez długie lata razem w Berlinie mieszkał, — pan Emil Ozarliński przesał telegramem kondolencyjną rodzinie a przepraszał, że dla choroby przybyć nie może, poprosił o odprawienie za duszę kochanego kolegi mszy św., która też podczas wigilii za spokój duszy Zmarłego odprawiona została. Z wszystkich stron Księstwa i Prus Zachodnich przybyli przyjaciele i znajomi, Towarzystwo Tatrzańskie z Krakowa przysłało deputację — a z Poznania byli prawie wszyscy obywatele.

Po wigiliach i mszy św., odprawionej przez kolegę Niebożczyka ks. proboszcza Ostrowicza, wstąpił na ambonę poseł ks. szambelan Stablewski i w pełnych natchnienia, wzruszających słowach przemówił do żałobnego narodu, co się około trumny swego współbrata z całego zaboru pruskiego tak licznie zgromadził.

Czcigodny poseł mówił na wstępie o bolesnej stracie, jaką pod koniec tego „pasynego roku” dotknęła społeczeństwo polskie na dwóch krainach Ojczyzny — w śmierci W. Kalluki i w śmierci Kaźmirza Kantaka, a porównawszy ze sobą te dwie postacie niepokrewnie kierunkiem, ale pracujące równie świetnie dla jednej i tej samej sprawy — przeszedł do charakterystyki zgasłego posła Kantaka, w którym, według słów Skargi, podziwiał najwięcej to, że umiał siebie zwyciężać, a krzywdy swe składać na łonie Ojczyzny. Był s. p. Kaźmirz Kantak przekonany postępowych, ale te przekonania swoje umiał miarkować duchem poświęcenia, zwyciężaniem samego siebie, i bronil naszej sprawy świętej w duchu solidarności. Bronil zarazem świetnie, zarównie wymownie Ojczyzny i Kościoła wśród utrapień i uragówisk przebrzożnych nie zeszedł nigdy z drogi obowiązku a ponad wszystkimi zasługi jaśniał nieskazitelnością swego charakteru i duchem poświęcenia. Wiedział cżem najłatwiej zdobywać poklask społeczeństwa a umiał zawsze zachować miarę. Zapal, z jakim bronil Kościoła, Arcypasterza i Duchowieństwa swego są najlepszym dowodem, że w tej duszy tała zawsze iskra wiary, wyniesiona z domu tej Matki ukochanej, w której rocznicę śmierci, zawsze gorąco się modlił u Pańskich Ołtarzy. Usta jego wymowne nie skalaty się nigdy bluźnierstwem i dla tego też dawał im Pan Bóg taką siłę w obronie świętej sprawy.

Strata jego bolesną odbija się echem nie tylko nad Wartą, lecz wszędzie tam, gdzie polską mową brzmią bolesne skargi nasze, a w położeniu naszym prawie nasuwają się na myśl słowa Salomona, który w księdze Kaznodziej w rozdziale IV na widok sprawiedliwego, pognębnego i w braku siły ku poratowaniu jego raczej umarłego słać woli, niżli żywe. I nam

prawie przychodzi pokusa sławienia umarłych — ale wiara nasza w pomoc nie „sily”, lecz Boga dźwiga nas i podnosi.

My znamy go, które nas wyratuje, a ten jest „krzyż” — my znamy słowo i zaklęcie, które nas podźwignie, a tēm jest wezwanie Uczni „Panie ratuj nas, bo ginimy” — i nie wątpimy, że Chrystus nas pocieszy i odezwie się do nas: „Nie bójcie się — jam jest z wami!”

Serdeczności słowy uznania i wdzięczności pożegnał ks. prałat Stabrowski ś. p. Kantaka, zapowiadając mu niewygasłą pamięć w sercach Duchownictwa, Obywatelstwa, w sercach matek, młodzieży i dzieci polskich, których tak mężnie bronił ten szermierz nieustraszonego, ten mistrz, a niekiedy i wódz parlamentarnej walki.

Mowa ta ze wszech miar świetna potężnie zrobiła wrażenie na słuchaczach, którymi kościół był literalnie nabit.

Kondukt żałobny odprowadził J. W. prałat i protonotaryusz Apostolski ksiądz kanonik Maryański — aż do bramy berlińskiej, z kąd wrócić musiał z powodu nabożeństwa w katedrze, a z kąd dalej przewodniczył żałobnemu pochodowi poseł ks. dr. J. z d e w s k i, długoletni kolega niebożczyka.

Pochód był świetny, długi, nieprzejrzany, imponujący ogromem uczestników bractw i cechów, stowarzyszeń, inteligencji, był to pogrzeb, jakiego Poznań dawno nie pamiętał.

Składy i handle polskie, przez które orszak pogrzebowy przechodził — były zamknięte.

Nad grobem przemówił prezes Koła polskiego, dr. H. Szuman, sławiąc zasługi zmarłego jako posła.

## Rosya na krańcach Azji wschodniej.

W chwili, gdy interesa angielsko-rosyjskie, powstałe na tle sprawy wschodniej, walczą ze sobą na półwyspie bałkańskim, należy nam koniecznie zapoznać się z stanowiskiem, jakie zajęła Rosya na ostatczym krańcu wschodu łączyckiego. Anglia, Stany Zjednoczone, Francya i Rosya walczą obecnie na wyspach, o przewagę w Chinach, Korei i Japonii. Rosya jednak z powodu swego geograficznego położenia i stosunków, jakie już dawniej wyrobiła sobie tam zdołała, cieszy się najlepszym powodzeniem. Już od lat 15 usiłuje ona posunąć swe granice ku południowemu brzegowi Oceanu Spokojnego, dla stworzenia, założyła silny „dla wyprzedzenia” w Mikołajewsku nad ujściem rzeki Amuru. W roku 1858 generał Murawiew, gubernator Syberyi, pozyskał na mocy traktatu cały lewy brzeg Amuru aż do ujścia Misury; od tego zaś ujścia oba brzegi Amuru stały się własnością Rosyi. Jeśnakię południowa granica pozostała nieokreśloną aż do roku 1860, w którym nastąpiła umowa z Japonią a brzeg morski wzdłuż Tiumentu, a w r. 1869 i 1875 południowa część Sachalinu przeszła pod panowanie rosyjskie. Rosya wymieniając z Japonią wyspy Kurylskie na Sachalin, zdobyła nie tylko ważny punkt strategiczny na wypadek wojny z tēm mocarstwem, ale utorowała sobie nadto drogę do operacji handlowej na oceanie Spokojnym, drogę tēm dostępniejszą, że zachodnia strona Sachalinu przytacza do ujścia Amuru. Sachalin oddalony od stałego lądu nie więcej jak sto kilometrów, posiada kopalnie węgla, pokłady żelaza i źródła nafty. W ostatnich latach wyspa ta służy za miejsce wygnania dla przestępców.

Na południe swych posiadłości na oceanie Spokojnym Rosya graniczy dotychczas z Koreą. Zdobyta niedawno na tēm

państwie zatoka Possieta jest łatwą do obrony. O 60 mil na północ nad ujściem rzeki leży miasto Władywostok, przeznaczone od roku 1870 na port morski i handlowy, oraz na warsztaty do budowy okrętów. Straszne mrozy od listopada do marca utrudniają wielce to zadanie. Wadnym ułatwieniem jest założony w roku 1871 podmorski telegraf, łączący Władywostok z Nagasaki a dalej przez Szangaj z Europą. Drugi drut podmorski łączy to miasto z wyspą Vancouver i Aleutami, gdzie połączony jest z nicią telegrafów amerykańskich.

Na brzegu morskim ciągnącym się od ujścia Amuru do Tiumentu, znajduje się wiele zatok, nadających się nie tylko do utworzenia z nich olbrzymich przystani, lecz stanowiących nadto łatwe do obrony strategiczne punkta. Główne z nich, pomijając Władywostok, zatoki: Olgi, Włodzimierza i Piotra. Pierwsza z nich składa się z dwóch części, zewnętrznej tak obszernej, że największe statki mogą znaleźć tu schronienie, i wewnętrznej długości mili angielskiej, nadającej się wybornie do utworzenia doków. Rosyjanie pracują tēm obecnie gorliwie nad ich budową.

Wyżej wspomniane warunki pozwalają rokować szybkie umocnienie się Rosyi wzdłuż tych brzegów a to tēm bardziej, że wrazie obalenia od strony morza, dostawa węgla nie byłaby przeciętą, gdyż sąsiedni kraj mógłby go dostarczać w obfitości.

Mówiąc o korzystnych warunkach, w jakich znajduje się Rosya u krańców Azji, nie należy przemilczeć, że wody okalające najbardziej nawet na południe położone zatoki, zamarzają, co uniemożliwia w razie obalenia szybkie poruszenia nieprzyjacielskiej floty. Latem nawet blokada tych zatok przedstawia niewyczerpane trudności. Musiano by bowiem walczyć z mgłą bardzo gęstą w tej części oceanu, z której tylko Rosyjanie, jako obeznani dokładnie z pozycją, mogliby korzystać i pod jej osłoną w razie danym dokonywać odwrotu bez obawy nieprzyjacielskiego pocięgu. Powtórnie flota nieprzyjacielska byłaby wystawiona na powstające tu w każdej porze rokuorkany. Wreszcie największą niewątpliwie przeszkodą byłaby utrudniona na pełnym morzu dostawa węgla. Największy skład tego materiału palnego dla Anglii znajduje się w Hong-Kong, odległym na 1.600 mil angielskich od Władywostoku. W razie więc wojny Anglii z Rosją, skutki takiej odległości łatwe są do przewidzenia.

Chcąc wyciągnąć z tak pomyślnego rosyjskiego stanowiska budować sześć linii, ułatwiających komunikację między nadbrzeżnymi pozycjami i miejscami położonymi w głębi lądu. Projekt ten prawdopodobnie w r. 1887 dojdzie do skutku i wzmocni jeszcze bardziej stanowisko Rosyi na krańcu Azji.

Zamiar zbliżenia z tēm nadbrzeżnymi miejscowościami wschodniej Syberyi za pomocą kolei żelaznych, znalazł energicznego propagatora i rzecznika w osobie tamednego gubernatora, generała barona Korfa. Wedle opracowanego już planu, ma być wytknięta droga ze Streteńska do jeziora Bajkał. Streteńsk położony jest nad Szykłą w miejscu, gdzie rzeka ta zaczyna być spławna. Na mocy układów, zawartych w marcu r. b. pomiędzy Rosją a Koreą, pierwsza z nich umiała zrzec się wpływu swej ustalić a zarazem otworzyć sobie wstęp do trzech przystani i do miast Seon i Jan-Chan-Tsin. Rosyjanie mają prawo nabywać nieruchomości, zakładać warsztaty i faktorie. Otwartą jest tēm dla nich droga w głąb kraju, nadto zaś mają zastrzeżone dla siebie prawo własnego sądownictwa, mocą którego osiadli tam Rosyjanie podlegają

tylko władzy dyplomatycznej, konsularnej własnego kraju. W razie, gdyby Korea wymagowała się z pod przewagi Chin i Japonii, Rosya rozciągnęłaby nad nią swój protektorat i zabezpieczyłaby się raz na zawsze przed zaborczymi zapędami mocarstw europejskich. Rozumieją to dobrze Chiny, to tēm zwróciły się w ostatnim czasie do Anglii, co skłoniło kilku książąt mongolskich do wypowiedzenia im wierności.

## Korespondencye Kuryera Poznańskiego.

Wiedeń, 29 grudnia.

(Narady księcia Lobkowicza i generała Kraussa z ministrami. — Późniejsza cięza. — Varia.)

Od trzech dni bawia tutaj marszałek krajowy książę Lobkowicz i namiestnik generała Kraussa, odbywając częste narady z ministrami. Półurzędowa zaś prasa ciągle usiłuje utrzymać fikcję, jak gdyby secesya Niemców z czechów w niczem nie obchodziła rządu. Według dzisiejszych zaś półurzędowych biuletynów, nie należy spodziewać lub obawiać bezpośrednich skutków secesyi. Jeżeli to prawda, natenczas na teraz nie nastąpi zmiana gabinetu, ani nawet zmiana osoby namiestnika Czech. Tymczasem Niemcy czescy, którzy w obozie centralistycznym od dawna rej wodzili, wszelkimi siłami starają się być o to, aby skłonić nie tylko klub niemiecki, który do tego aż nadto skory, lecz także klub niemiecko-austriacki do opuszczenia rady państwa. Zdaje mi się jednak, że te usiłowania pozostaną daremne. Przedewszystkiem ze względu na zasiadających w klubie niemiecko-austriackim wielkich właścicieli, którzy pod żadnym warunkiem nie zechcą naśladować taktyki pp. Plenera i Schmejkala. Zresztą nawet po wystąpieniu całego lewicy z rady państwa, pozostaliby tam reprezentanci bardzo znacznej części ludności niemiecko-austriackiej. Wprawdzie w Izbie poselskiej zasiada tylko około 40 posłów niemiecko-konserwatywnych, którzy jednak — co się tłumaczy dzisiejszą ustawą wyborczą — reprezentują rzeczywistość tyle ludności niemieckiej, ile 150 posłów niemieckich, należących do lewicy. Tak np. pewien niemiecko-konserwatywny poseł ze Styryi reprezentuje ok. 120,000 mieszkańców, gdy np. p. Plener reprezentuje 30 wyborców (Izby handlowej w Chebie) albo baron Scharschmidt 25 wyborców (grupy wielkich właścicieli okręgu chelskiego).

Arceksiążę Rudolf z arceksiężną i siostrą, księżną Ludwiką, siostrą arceksiężną, wyjechali na dwa tygodnie do Abbazy, gdzie panuje wiosenna pogoda i z kąd dostojni turyści odbywają częste przejażdżki po morzu adryatyckiem.

Jak donoszą z Darmstadt, książę Aleksander nie myśli powracać do Bułgaryi. Według innych doniesień, rząd angielski usiłuje skłonić go do powrotu.

## NIEMCY.

\* Berlin, 30 grudnia. O „wniosku wojskowym” po pierwszych obradach w komisji” zamieszczał konserwatywny organ „Deutsches Tageblatt” wczoraj artykuł, pochodzący wrzeczono ze sfery wojskowych, który zdradza wrzeczono istotnie nawiązanie mianowicie tam, gdzie dotyka politycznej strony przedmiotu, i pokazuje, jaką bronią walczą umiemy panowie konserwatyści. Artykuł zawiera gwałtowne wycieczki przeciwko baronowi Huenemu, któremu zarzuca, że opuścił służbę z powodu podrażnionej miłości własnej, aby stanąć w parlamencie w szeregu opozycji. Autor artykułu dowodzi dalej, że

wolała z furją, żonusia, oplakując niedoszłą pieniężną nagrodę.

— Ojciec bo się tak zawsze odznaczał! — dającą się wolała Liza, — a my z mamą tylko odpowiadamy za to.

Panna Liza liczyła sobie siedemnaście wiosen. Ukończywszy dopiero co kurs w powiatowej szkole, w prostocie ducha miała się za osobę zupełnie roztępną, ukształconą i już światową. Miała pełne, różowe usteczka, siwe śmiejące się oczka i jędrne, świeże, rumiane lica. Była szczepiła; stroiła się, tańcowała, wycekiwała konkurentów, i od tego czasu umiała żyć i myśleć tylko o sobie.

Taka niesprawiedliwość żony i córki ubodła starca w samo serce. On tylko dla nich frymarczył duszą i sumieniem, oddając im wszystko co mógł i co miał, a one obrzucały go wyrzutami i jeszcze w najcięższych, najboleśniejszych chwilach życia sarkaly na niego.

Wypróżniony do dna butelkę, posłał wszystkich do „milion djabłów” i smętny wzrok stawiający się zupełnie osowiał, nie zdołał już rozróżniać najbliższych przedmiotów.

Piotr Iwanowicz za to okrył się jak największą sławą: pokazał się przytomnym, energicznym, taktownym, liberalnym i wspaniałomyślnym. Nikt nie wiedział, że pisał do Jego Przewośchoditstwa, ale wszyscy za to wiedzieli, że wstawiał się za biednymi właścicielami, że bronił ich interesów, a często nawet zamkniętych w więzieniu odwiedzał. Zwiedzać więzienie było jego obowiązkiem, jako dyrektora więziennego komitetu; lecz on, Piotr Iwanowicz, umiał to w taki sposób, że mu proste

w wniosku barona Huenego nie widać już nic z owęj ostry i poważnej szkoły, którą baron Huen przeszedł był dawniej. Baron Huen nie weźmie sobie zapewne tych inwektyw zbyt do serca, tak samo jak deput. dr. Windthorst, którego „wojskowy” skryba niemieckiego „Tageblattu” traktuje jako intryganta, półgłówka i politycznego kłowna. Godzi się zauważyć, że deputowany baron Huen z powodu całej swęj przeszłości właśnie w sprawach wojskowych uchodzić może za daleko większą powagę, aniżeli nadęty i gadatliwy referent wojskowy „D. Tageblattu.” Baron Huen jest z zawodu jurystą, zwiedził wiele światła i poznał niemało ludzi, służył od r. 1859—1873 w armii pruskiej, odbył kampanie r. 1864, 1866 i 1870/71 i należał do jenerałego sztabu. Wystąpił z wojska wtedy, kiedy obrony jego potrzebował Kościół.

— Monachijska „Allg. Ztg.” dowiaduje się, że wiadomości dzienników, dotyczące się bliskiego rzekomo zaprowadzenia małego stanu obywatela w Monachium, są nieuzasadnione.

— Od 1 maja r. przyszł. ma być w armii bawarskiej zaprowadzona ogólnie pikietaha.

— Termin zwołania sejmku pruskiego nie jest jeszcze znany do kładnie. Wedle konstytucyj ostatczym terminem jest dzień 15 stycznia. Jak slychać, ma książę kanclerz z Friedrichsruhu, gdzie obecnie bawi także hr. Herbert Bismarck, powrócić do Berlina w przyszłym tygodniu; — czy weźmie udział w obradach ciał prawodawczych, o tēm dzienniki dzisiejsze nie wspominają ani jednym słowem.

— Minister finansów w wydał do wszystkich królewskich rejencji rozporządzenie, zabraniające wyrażnie przy pociąganiu do podatku klasycznego i dochodowego wyzwać podatujących do podania swych długów z zagrożeniem, iż w przeciwnym razie długi te przy oszacowaniu nie będą uwzględnione. Minister wyzywa te władze, które wydały już rozporządzenia sprzeciwiające się jego przepisowi, aby je bezzwłocznie cofnęły lub zmieniły odpowiednio.

— Frankfurt n. M., 28 grudnia. „General-Anzeiger” donosi: Dotychczas wydano 38 socjalistów. Większa część wyjechała dzisiaj przed południem częścią do Offenbachu, częścią do Mannheimu. Rząd pruski zażądał od rządów heskiego i badńskiego, aby wniosły w radzie związkowej o zaprowadzenie stanu obywatela w Offenbachu i Mannheimie; odpowiedź dotychczas nie nadeszła. Sabor

— „Reichsanzeiger” ogłasza dzisiaj ugodę pomiędzy Niemcami i Anglią w sprawie sultanatu Zanzbarskiego i rozgraniczenia sfery interesów niemieckich i angielskich we wschodniej Afryce.

— Donosiliśmy wczoraj, że ubieranie armii niemieckiej nowymi karabinami magazynowymi już się rozpoczęło; dzisiejsza „Kreuz Ztg.” potwierdza tę wiadomość i zapewnia, że wedle dochodzących ją wieści uzbrojenie całej armii ukończy się już na przyszłą wiosnę. W nową tēm broń zaopatrzone nasamprzód te korpusy, które załogują najbliższe granicy, a więc korpusy 15, 14, 11, 10, 7, 4 i korpus gwardyi.

— Wrocław, 29 grudnia. Zwłoki księcia Biskupa Roberta złożono wczoraj do trumny. Od wczesnego ranka cisnęły się dzisiaj tysiące nie tylko katolików, ale i innowierców do kaplicy biskupiego pałacu, aby po raz ostatni spojrzeć na smiertelne szczątki ś. p. księcia Kościół. Wchodzący przez bramę wschodniego skrzydła, przez przedsionek i przedpokój, wybito gobelinami. Kaplica, przyozdobiona w stylu poważnym, sprawiała pod

spełnianie obowiązków poczytywano za zasługę. Nosił wiecznie czerwoną urzędową czapkę, lekko wywijając parasolem; taskawy i pobłażliwy uśmiech wielkiego administratora okalał mu zawsze usta i mimowoli wszyscy czuli, że za plecami takiego człowieka spać można jak najspokojniej.

## XXI.

Minęły dwa tygodnie. O sprawie i o wypadkach w Wilczej Włości pomału przychodziło. Poczęto przypominać. Gwoździka po dawnemu sądził i wykonywał swe wyroki; Kulaka przywrócono do godności starszyny; pisarza zaś Kuroczkę wynagrodzono pieniężnie za okazaną samodzielną energią; sędzia śledczy tylko jeszcze bez przerwy coś pisał i spisywał, z sześciu obwinionych chłopów siedziało w więzieniu. Bóg tylko jedyny wie czyje odkupując i za czyje pokutując grzechy.

W gubernii więc znowu nastała boga cisza i spokój.

„Jego Przewośchoditstwo” był gdzieś na rewizyi, czy tēm u wód — aż tu nagle, jak piorun z jasnego nieba, pojawia się w dziennikach korespondencya, opisująca dość pobieżnie zaszle w Wilczej Włości wypadki.

Po sposobie traktowania rzeczy, cały powiat natychmiast odgadł jej autora.

Piotr Iwanowicz uderzając się w czoło aż krzyknął: A co, nie mówiłem?..

Uspokoił się jednak zaraz, znalazłszy, iż umieszczone w niej wieści nie tylko go nie kompromitują — ale przeciwnie, całą jego działalność wystawiają w świetle nader korzystnym.

noszące wrażenie, pobudzające do modlitwy. Okna zastłonięte szczerze kirem, tak, że światło dzienne nie miało wcale przystępu do wnętrza. Krepa osłaniała ściany, kandelabry i pająki; od sufitu kopuły i sklepienia zwisały się festony z kwiatów, a wspaniałe kwiaty ciepłarniane dopełniały symbolicznej, poważnej dekoracyi. W środku kaplicy spoczywał niebożczyk w trumnie; do koła płoły gromnice, których płomienie wyłącznie oświecały kaplicę. Jakby w śnie słodkim pogrążony, spoczywał Zmarły w szatach biskupich koloru fiołkowego, w białej mitrze, białych, złotem tkanych trzewikach i takich samych rękawiczkach. Złożone na piersi dłonie trzymały krucyfiks z wizerunkiem Ukrzyżowanego. Głowa spoczywała na białej poduszce atlasowej, przybranej bogato w koronki. U nóg zmarłego stał na białym pokrytym stole kociełek z święconą wodą, w którym leżało kropidło. Po obu stronach trumny ustawiono kłęczniki dla duchownych, odprawiających *officium pro defuncto Episcopo* przy trumnie. Również i zakonnice odprawiały modły przy trumnie. Trumna obita była całą fiołkową aksamitem — kolor biskupiej i prałackiej godności — i bogato ozdobiona srebrnymi obiciami i takimiż samymi frezami. Na złożonym obok trumny umocowano insygnia biskupie i kapłańskie godności: mitrę, pastorał, mszał, stulę i kielich. Wiele z napływających widzów wylewało gorące łzy nad stratą drogiego Biskupa, wielkiego dobrodzieja. Mimo ogromnego natłoku panował wszędzie wzorowy porządek i spokój. Ścisł stał się z czasem tak ogromnym, że musiano zamknąć zewnętrzną bramę pałacu od ulicy Katedralnej, aby otwierać ją tylko od czasu do czasu, gdy kilkaset osób opuściło rezydencyę, dla tych, co czekali na ulicy. W podwórzu pałacowem widać było bezustannie setki publiczności, czekające na przystęp do kaplicy.

Wnętrze katedry przyozdobiono wspaniale na jutrzejszą uroczystość pogrzebową. Osierocony tron biskupi przysłonięto krepą. Tak samo pokryto czarnem sukniem ambonę, stule kanonickie, stopnie wielkiego ołtarza, krzesła dla duchownictwa, alumów i znakomitszych osób stanu świeckiego. Pomiędzy wejściem do właściwego chóru a ławkami nawy środkowej ustawiono nadto ławki dla uczestników żałobnego obrzędu, tak, że ganki po części są zajęte. Grób ś. p. niebożczyka zakryty jest prawie cały zielenią jodłową. Prośby publiczności o karty wstępu do katedry na uroczyste obrzędy pogrzebowe były tak liczne, że w części tylko można było uczynić nadeśledzone, gdyż nie podobało było zanadto przepelniać katedry.

Najprzewielebniejszy Arcybiskup poznański, ks. dr. Dinder, który kierować będzie uroczystością pogrzebową swego tak wczesnie zgasłego biskupa, przybył do Wrocławia dzisiaj wieczorem o godzinie 7<sup>3/4</sup> w towarzystwie ks. kanonika Dorszewskiego, i zamieszkał u ks. kanonika dra Franza, który przybył po niego na dworzec kolei. Przybył również dzisiaj ks. sufragan i Oficyał Śniegów z Cieszyńska, który zamieszkał u ks. sufragana dra Glejha. Z kanoników honorowych przybył też ksiądz arcybiskupi delegat, ks. profesor Assmann z Berlina. Podeszły wiekiem kanonik honorowy ks. Kania z Buiszowice uniewinił nieobecność swoją piśmiennie. Stowarzyszenie śląskich kawalerów maltańskich weźmie *in corpore* udział w uroczystości pogrzebowej. Liczba innych dostojnych uczestników żałobnego aktu będzie bardzo znaczna. Duchownictwo stanowiło się już bardzo licznie. Mianowany przez kapitułę egzorzystą testamentu

Jednocześnie prąd rozszedł się pogłoska, iż wracającemu z objazdu gubernatorowi wręczono nadeszły w czasie jego nieobecności list Tetjana Mikołajewny, w którym to ujawniała mu gorzką prawdę w sprawie Ssnowczan.

Korespondencya ów list wywołała w całej gubernii niemierny zamęt, zbudziwszy na chwilę snącą umysłową ospałość kłopotających się tylko o swoje kieszeń mieszkanców. Dla wielu, wśród zabijających nudów prowincyi, była to po prostu wyborna rozrywka.

Nieszcześniejszy numer gazety, mieszczącej w sobie owę korespondencyę, rozchwytywano i wyrzucano sobie — przechodził on gorączkowo z rąk do rąk. Z kancelaryi gubernatora użyczano znajomym listu do przeczytania.

Poczęto się zaraz wywiadywać na wszystkie strony, kto być może owa Tetjana Mikołajewna, z kąd się wzięła, co ją skłaniała umiować się za chłopstwem — czy w tēm nie ma czasem „czegoś takiego”. Opowiadano sobie, że Orłowice w tym kraju ludzie zupełnie nowi, ale niezależni, i dla tego to zapewne tacy niespokojni.

Z wyjątkiem pięciu czy sześciu mało znaczących osób, wszyscy prawie bezspornie stali po stronie Gwoździka. Cała klika jego przyjaciół, którym nieraz drobne pieniężne wyrządzał usługi, lub dostarczał na stół ich dziczyzny i wódki, dopatrywała się w tēm piśmie intrzygi — omal, omal że nie potajemnego — zdradzieckiego spisku; korespondencyę zaś nazywano wprost nikczemną i beczelną denuncyacyą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## APOSTOŁOWIE MOSKIEWSKY.

(Obrusiteli.)

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

## Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 299.)

Tego samego jeszcze dnia, wysłane zostały z kancelaryi gubernatora dwa srogie „wygowsy”. Jeden dostał się pośrednikowi Gwoździka, który sobie z niego nie nie robił i był pogardliwie; a drugi staremu isprawnikowi, na którego ten „wygowsy” tak silnie podziałał, że starzec aż niebezpiecznie zachorował.

Biedny Kyrillo Siemianowicz największą w tēm sprawie uciertał; wszyscy bowiem w rummel byli z niego niezadowoleni. Gwoździka dopiekał mu za to, że nie umiał sobie z chłopstwem dać rady, wzywając sił zbrojnych tam, gdzie zupełnie dostateczną była tak „przyrodzona siła”, jaka jest k u l a k i...

— Ja im chłamom pokażę, co to bunt znaczy! — krzyczał zapamiętałe co wieczór w klubie, bezustannie się zaprzysięgając, że w perzynę całą Włość roznieście.

Piotr Iwanowicz i prokurator gniewali się i robili starcowi wymówki za wyższy nietakt, a sędzia śledczy twierdził, że tylko on jeden pogmatwał i popsuł całą sprawę.

Biedny isprawnik, będąc prawie pewnym jeżeli już nie awansu, to przynajmniej jakiegoś chlubnego wyszczególnienia, lub co najmniej pieniężnej nagrody — z rozpaczy pogrążył się już cały w Laffitte...

Rozpił się na dobre!... Zbiły z pantałyku zupełnie, wyrozumował sobie: „że naczałstwu nigdy nie dogodziś...”

— Nie dogodziś niczēm, żebyś nawet..... filozofował i monologował sobie, siedząc przy butelce.

— W Borysowie to dali „srożajszij wygowsy” za to, żeś nie żądał wojska, tutaj zmylił się za to, żeś zażądał!... Dogódźże im teraz!... Ki! co za cuda — bąknął, spozierając na ścianę.

Starzec całe swe życie uważał swą urzędową służbę tylko jako dogadzanie „naczałstwu”; nie umiał jakoś tego, bo nigdy mu się nie zdarzyło, aby choć raz w życiu w rzeczywistości naczałstwu dogodzić. Przy schyłku służby było to w istocie bolesnem; po tylu latach nareszcie dokładnie poznał i znalazł pocięchę w kieliszku.

Osiadł sobie to nędzne życie Laffite-m. Ukrywając się przed swymi, ukradkiem, z pomocą oddanego sobie policyanta, nawiasem mówiąc, także lubiącego tyknąć, ustawił już sobie pod kółkiem całą baterią próżnych butelek.

Do wstępnego z nim boju, po „urzędowych personach,” stanęły w zwartym szeregu także żona z córeczką, obrzucając go nieparlamentarnie wyrzutami z powodu braku pieniędzy w domu.

— Prochu nie wymyślisz, wiesz do brze, nie trzeba się było tam pchać! —



# Stan powietrza.

Dnia 30 grudnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

| Stacje.          | Barometr. | Wiatr.     | Stan powietrza. | Term. C. |
|------------------|-----------|------------|-----------------|----------|
| Mulagimore ..    | 770       | Pd. W.     | 1 zachm.        | 5        |
| Aberdeen ..      | 769       | Z.         | 1 bez chmur     | -2       |
| Christiansund .. | 762       | spokojnie. | pochmurno       | -3       |
| Kopenhaga ..     | 761       | W. Pn. W.  | 2 zachm.        | 0        |
| Sztokholm ..     | 765       | Pn. Z.     | 2 p. zachm.     | -9       |
| Haparanda ..     | 764       | spokojnie. | zachm.          | -9       |
| Petersburg ..    | 762       | Z.         | 1 pochmurno     | -5       |
| Moskwa ..        | 767       | spokojnie. | zachm.          | -7       |
| Kork, Queenst.   | 771       | Pn. Pn. Z. | 1 pochmurno     | 7        |
| Brest ..         | 769       | Pn. W.     | 2 zachm.        | 9        |
| Holder ..        | 765       | Pn.        | 3 pochmurno     | 2        |
| Sylt ..          | 765       | Pn. W.     | 3 pochmurno     | 0        |
| Hamburg ..       | 762       | Pn. W.     | 1 mgła          | 1        |
| Swinemünde ..    | 763       | Pd. W.     | 1 zachm.        | 0        |
| Neufahrwasser .. | 762       | Pn.        | 1 zachm.        | 0        |
| Kłajpeda ..      | 763       | W.         | 2 zachm.        | 0        |
| Paryż ..         | 763       | Pn. W.     | 4 zachm.        | 1        |
| Monaster ..      | 763       | Pd. Z.     | 1 zachm.        | 2        |
| Karlsruhe ..     | 762       | Pn.        | 1 zachm.        | 2        |
| Wiesbaden ..     | 762       | Pn.        | 1 zachm.        | 2        |
| Monachium ..     | 761       | Pd. Z.     | 3 zachm.        | -2       |
| Kamienica ..     | 762       | Pd. Z.     | 1 zachm.        | -1       |
| Berlin ..        | 762       | spokojnie. | zachm.          | 1        |
| Wiedeń ..        | 763       | Z.         | 3 mgła          | -1       |
| Wrocław ..       | 760       | Pn.        | 1 zachm.        | 0        |
| Isle d'Aix ..    | 768       | Pn.        | 3 zachm.        | 7        |
| Nizza ..         | 767       | W.         | 5 zachm.        | 4        |
| Tryest ..        | 767       | W.         | 5 zachm.        | 4        |

1) Mglisto. 2) Deszcz i śnieg. 3) Mgła.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny od Irlandii do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wycenianiu stacji zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Pn. = północ. Pd. = południe, W. = wschód. Z. = zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Pas wysokiego ciśnienia atmosferycznego o 765 do 771 mm. leży nad Włochami, nad Morzem Śródziemnym i południową Skandynawią, a że nad południowymi Włochami powstało niskie minimum poniżej 741 mm., więc też wiatry w naszym kraju

skreślić się ku Pd.W. i W. Przy powoli spadającej temperaturze panuje nad Europą centralną przeważnie porywiste powietrze, miejscami mglisto. W południowej części Niemiec padał znowu tu i owdzie deszcz lub śnieg, we Friedrichshafen 16 mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu. w grudniu.

| Data i godzina | Barometr | Wiatr      | Stan powietrza | Temp. w Cel. |
|----------------|----------|------------|----------------|--------------|
| 30. Pop. 2     | 757.1    | Pn. um.    | zachm.         | + 1.5        |
| 30. Wie. 9     | 758.8    | Pn. Z. um. | zachm.         | + 0.6        |
| 31. Ran. 7     | 754.8    | Pd. um.    | pogodne        | + 1.8        |

Dnia 29 grudnia maximum ciepła + 104 Cel. minimum ciepła + 091.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Powietrze pochmurne trwa dalej przy słabym lub umiarkowanym wietrzyku ze zmiennego kierunku z opadami i spadającą temperaturą.

GOSPODARSTWO HANDELU I PRZEMYSŁU.

Rosyjska pożyczka premiowa z r. 1864. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 14 stycznia 1887 r. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 225 marek, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 1,60 marka za sztukę.

— B. — Poznań, 31 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemio-płodów.) Po zeszłotygodniowym śniegu nastąpiło z początkiem tego tygodnia odwilż która aż do dzisiaj dotrwała. Dziś mamy przynajmniej któryś z oziębim nie zaskodzi, gdyż na polach jest jeszcze wielu śniegu. Długość w tym tygodniu były także słabe, mianowicie co do żyta. Większa część do-wozu pochodziła z Bydgoskiego i Prus Zachodnich. W położeniu obrotu interesów nie zaszła żadna znaczniejsza zmiana. Pszenicę i żyto kupowali tak konsumenci jak i eksporterzy, podczas gdy jarka mało była kupowana. — Pszenica w delikatnym towarze mało obrotowa i wyżej, inne gatunki do-brze się sprzedają, 150—160 mk. — Żyto łatwa sprzedaż na konsumpcję, 122—125 mk. — Je-czmień tylko w najdelikatniejszym towarze po-żukiwany, zresztą słabo i taniej, 100—135 mk. — Owies ospale, 102—117 mk. — Groch niżej placony, na pasze 118—122 mk., wrzący 135 do 145 mk. — Łubin na eksport do Niemiec śro-dkowy i północny tu i owdzie poszukiwany, nie-

bieski 76—80 mk., żółty 82—90 mk. — Wyka słabo; 110—115 mk. — Tataraka ceny spa-dające, 117—124 mk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka stale w cenie, pszenica nr. 00 11,50—12 mk., nr. 0 i 1 10,25—10,50 mk., mąka rzanna 9,25—9,50 mk. za 50 kilogramów.

Okowita. Ubiegły tydzień wykazuje niższe w cenach o blisko 80 fen. na wszystkie terminy. a powodują nią przedsięwzięcie realizacyjne kupna i niskie ceny berlińskie. Termina latowe po-ciągły przy cenach umiarkowanych. Handel by pro-wadzony na dość wysoką skalę i zakończył się wo-góle stale przy przeważającej chęci do kupna. Towar surowy ma dobry popyt tak ze strony tutejszych sprytowników, jak i na eksport, tak że nadchodzący dowozy szybko zostają ulokowane. Z dalszych stacji idzie towar do Saksonii, nad Ren i do Nie-miec południowych i drobnymi partiami do Prus wschodnich. Zapowiedziane na ten tydzień artye nabyły szybko tutejsze sprytownię. Na składzie znajduje się w Poznaniu (wł. 1/4 miliona litrów, znajdujących się w sprytowniach) do 1 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: grudzień i stycz-eń 34,90 mk., luty 35,30 mk., marzec 35,70 mk., kwiecień-maj 36,50 mk., maj-czerwiec 37,20 mk., czerwiec-lipiec 38,10 mk., za 10,000 litrów pret.

(W) Poznań, 31 grudnia. (Sprawozda-nie giełdowe.)

Stopy powierza: mroź.

Żyto: bez int.

Cena wypowiadania — Wypowiedziano —

— centn. grudzień 123,— płacono, grud. stycz.

— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiadania — Wypowiedziano —

grudzień 35,10 pl. — stycz. 35,— pl. luty 35,40 pl. marzec 35,80 płacono, kwiecień-maj 36,60 płacono, maj 37,— płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,90 pl.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisji targowej w mieście Poznaniu

Poznań, 29 dnia grudnia 1886.

| Przedmiot.              | TOWAR |       |       |           | w  |
|-------------------------|-------|-------|-------|-----------|----|
|                         | dobry | śred. | posł. | przebieg. |    |
| Pszen. najw. za 100 kl. | 15    | 14    | 14    | 14        | 65 |
| Żyto najw. najn.        | 12    | 12    | 11    | 11        | 98 |
| Jęczm. najw. najn.      | 11    | 11    | 10    | 10        | 98 |
| Owies najw. najn.       | 12    | 12    | 11    | 11        | 68 |

| Inne artykuły.                       | najw. | najn. | w prze- | M. J. | M. J. | M. J. |
|--------------------------------------|-------|-------|---------|-------|-------|-------|
|                                      |       |       |         |       |       |       |
| Słoma (prosta targa)                 | 7     | 6     | 6       | 50    |       |       |
| Siano                                | 6     | 5     | 5       | 50    |       |       |
| Groch                                | —     | —     | —       | —     |       |       |
| Soczewica                            | —     | —     | —       | —     |       |       |
| Fasola                               | —     | —     | —       | —     |       |       |
| Kartofle                             | 2     | 1     | 1       | 80    | 2     | 10    |
| Wołowina (kalka za 1 kl. lod brucha) | 1     | 1     | 1       | 20    | 1     | 30    |
| Wieżowina                            | 1     | 1     | 1       | 10    | 1     | 10    |
| Cielęcina                            | 1     | 1     | 1       | 20    | 1     | 30    |
| Skopowina                            | 1     | 1     | 1       | 90    | 1     | 95    |
| Słonina                              | 1     | 1     | 1       | 40    | 1     | 50    |
| Masło                                | 2     | 1     | 1       | 80    | 2     | 10    |
| Jaja za kope                         | 3     | 20    | 3       | 10    | 3     | 15    |

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczki) p. 100 litr. 10,000.

Przebieg. Wypowiedziano 15000, litrów, cena wy-powiedziana 35,— mk. grudzień 35,— m. stycz. 35,— luty 35,40 mk., marzec —, mk., kwiecień-maj 36,60 mk., w miejscu bez beczki 34,80 mk.

(W) Poznań, 31 grudnia. Ceny mąki. Psze-nica nr. 00 11,50—12 mk., nr. 0 10,25—10,75 mk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 29 grudnia 1886.

piękny średni posłedni

Pszenica 100 kilg.

Żyto nowe

Jęczmień

Owies nowy

Groch wrzący

Kartofle

Łubin żółty

— niebieski

Rzepak zimowy

Rzepak zimowy

(Sprawozdanie izby handlowej.) Ceny za 1000 kg.)

Pszenica stale, bardzo ciemna i szklista de-likatna, 150—154 mk., najdelikatniejsza ponad no-towania, jasno ciemne średnie gatunki —, marek. posłednie gatunki 142—149 m.

Żyto niecz., w miejscu krajowe delikatne 115—118 mk., nowe —, m.

Jęczmień nom., piękny 120—125 mk., po-śledni 100—118 mk.

Owies nom., w miejscu według jakości 110 do 118 marek. posłedni —, m.

Wrocław, 30 grudnia 1886.

Żyto (za 1000 funt.) spok., wypowiedziano

— centn. Cena wypowiadano —, mk. gru-dzień 129,— żąd., kwiecień-maj 1887 123,— żąd., maj-czerwiec 135,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —, centn. na mie-siąc bieżący 105,— żąd., grudzień-styczeń —, żąd., kwiecień-maj 108,— żąd.

Olę rzepiowy b. in. wypowiedz. — cen., w miejscu —, żąd., grudzień 46,— żąd., gru-dzień-styczeń 46,— żąd., kwiecień-maj 46,50 żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano 25,000 litr., w miejscu —, mk., grudzień 35,50 płacono, gru-dzień-styczeń 35,50 płacono, styczeń-luty —, płacono, kwiecień-maj 36,70 żąd.

Cena wypowiadania na dzień 31 grudnia:

żyto 129,— mk., pszenica —, mk., owies 105 mk., rzep —, m., olę rzepiowy 46,—, okowita 35,50 m.

Ceny targowe z dnia 30 grudnia 1886.

Postanowienia

Za 100 kilogramów

mięskiej

deputacji targow.

Pszenica biała

Żyto

Jęczmień

Owies

Groch

Postanowienia komisji handlowej.

piękny średni posłedni

Rzepak zimowy

Rzepak zimowy

Łubina

Siemię lniane

Siemię konop.

Berlin, 30 grudnia. (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu plac. 156 do 173 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 163,—, żąd. —, na grudzień-styczeń płacono —, na kwiecień-maj płacono 167,50—167,25, na maj-czerwiec płacono 169,00—168,75, na czerwiec-lipiec płacono 170,00—170,25, na lipiec-sierpień płacono —, Wypowiedziano 1000 centn. Cena wy-powiedziana 163,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 125—131 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 130,50, na grudzień-styczeń płacono 130,25, na kwiecień-maj pl. 132,50—132,25, na maj-czerwiec płacono 132,75—133,00, na czerwiec-lipiec płacono 132,75. Wypowiedziano 2000 centn. Cena wy-powiedziana 130,50 m.

Im Grundbuche des der Wittwe

Emilie Schnibbe geb. Dorn

gebörigen Grundstücks Posen, Vor-

stadt Graben Nr. 16 steht in Ab-

theilung III. Nr. 3 eine Forderung

von 9530 Thalern an rückständigen

Kaufgeldern nebst 5 Procent Zinsen

aus dem Kaufvertrage vom 29. De-

zember 1871. und der Uebereabe-

verhandlung vom 31. Januar 1872

zufolge Verfügung vom 15. März

1872 eingetragen; wovon 4030 Tha-

ler oder 12090 Mark mit den Zinsen

am 21. Juli 1884 für den Rentier

Thomas Laszewicz zu Posen un-

geschieden worden sind.

Das noch über diese Theilforde-

rung des Thomas Laszewicz von

4030 Thalern oder 12090 Mark nebst

5 Procent Zinsen gültige Hypothe-

ken-Dokument ist angeblich verloren

gegangen. (1292)

Auf den Antrag des Gläubigers

Thomas Laszewicz wird der Inha-

ber des gedachten Hypotheken-Do-

kumentes aufgefordert, bei dem un-

terzeichneten Gerichte spätestens in

dem auf

den 26. April 1887, Vor-

mittags 11 1/2 Uhr

im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude

Wronker Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18,

anberaumten Aufgebotstermine seine

Rechte anzumelden und das Doku-

ment vorzulegen; widrigenfalls die

Kraftlosklärung des Letztern, zum

Zwecke der Ausfertigung eines

neuen Hypotheken-Dokuments, erfol-

gen wird.

Posen, den 24 Dezember 1886.

Königliches Amts-Gericht;

Abth. IV.

Bank

Związku Spółek Zarobkowych

od drobnych oszczędności poc-

zawszy od 10 fen. po 3 1/2%,

od kwot większych, za na-

tachmiastowym wypowiedzie-

niem po 3 1/2%, a za trzy-

miesięcznym wypowiedzeniem

po 4%.

(1302)

Biuro Banku znajduje się

na parterze przy ulicy Wil-

helmowskiej nr. 20.

Gimnazystów

przyjmując na stół i stancję, troskli-

wą opiekę przyrzekam. Fortepian

w domu. (1293)

A. Gerłowski.

Piekary 16. II piętro w prawo.

Przewielebnemu Duchowieństwu i ca-

łej zacnej mej klienteli składam naj-

serdeczniejsze życzenie Nowego Roku!

Felix Przyszkowski.

(1295)

Racibórz.

Osiedliłem się jako

adwokat

w JAROCINIE

Zielewski.

Wyższa pensya panien

w Kościelnicy (Berent WPr.). (1273)

Początek nauk. 10 stycznia. Bliższych wiadomo-

ści udziela przełożona domu pani Laszewska.

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiar-

skich i złotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem

kościół i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje

nowe ołtarze tak murowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare

ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże

w balsamie. (Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje

na żądanie

**Biuro budowlane i techniczno-informacyjne.**  
**Jan Rakowicz,**  
budowniczy rządowy  
w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10,  
wykonuje projekta, kosztorysy i obliczenia jako też  
rewiduje takowe, wydaje orzeczenia, udziela informacji,  
pośredniczy we wykonywaniu i podejmuje się wyko-  
nania wszelkich prac w zakresie budownictwa miej-  
skiego, wiejskiego i inżynierskiego. (992)

**M. SOBECKI**  
**Fabryka wyrobów woskowych**  
**Bielnik wosku**  
Poznań, Szeroka ulica nr. 24  
poleca  
Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,  
Świece gromniczne,  
Paschale z granami,  
Stoczki, świeczki,  
Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z por-  
celanowymi pływakami.  
Świece wykonują się także za zamówieniem przy po-  
daniu długi i ciężkości.  
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie.

**R. BARCIKOWSKI,**  
**DROGERIA,**  
Poznań w Bazarze  
poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach  
Oliw do maszyn. Smarowidła na osie.  
Tran na szorstą i skórę.  
Mydła szczytniejsze twarde do prania.  
Mydła rzadkie białe i szare.  
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko 1a.  
Olej do palenia dobrze rafinowany.  
Petroleum saloonowe.  
Świece stearynowe „Apollo”.  
Mydła toaletowe i lekarskie.  
Perfumy francuskie i angielskie.  
Farby, pokosty i lakiery.  
Sól kuchenna i bydlęca luzno i w całych wagonach.  
Makiery rzeplowe i lniane.  
Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.  
Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum.  
Wszelkie korzenie, wyborna oliwę prowanska  
i potraw znanej dobroci.  
Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowa-  
dzone itd. itd.

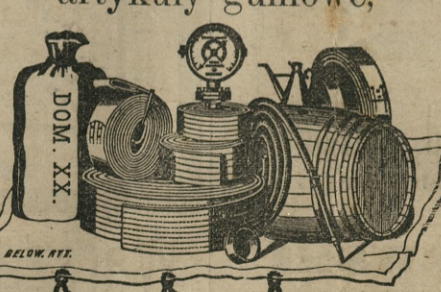
**Maison de Confiance**  
**LEON KUCZYŃSKI**  
Poznań — Bazar  
poleca po nader przystępnych cenach.  
Wszystkie parfu-  
mery z fabryki  
Violeta, Pinanda  
Atkinsona, Lu-  
bin'a, Piess & Lu-  
bin'a, Fey'a, Ri-  
gada, dr. Piere'a,  
Benedictina, Gu-  
stawa Lohse,  
Haugigant  
Chardin.  
Salony do fryzowania  
z amerykańskim urządzeniem do szamponowania.  
Główny skład prawdziwych włoskich  
korali i biżuterii złotych i srebrnych.

**Wielbnemu Duchowieństwu**  
pożni sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znaczny  
pożyczony  
**skład sprzętów kościelnych**  
którym gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to:  
Monumy, puszek do komunikantów i hostyi, kielichy z  
patni, naczyń do Olejów św. i pateny dla chorych,  
amp. trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnej  
wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy ko-  
ścielne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne,  
dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.  
Admianiem uprzedzam, że wszelkie wyroby wprost z pier-  
wotnych sprowadzam fabryk, jestem przeto w moż-  
ności kłowe po tanięj oddawać cenę z poleceniem za-  
ich tość.  
Wszelkie reperacje, posrebrzania i odnawiania aparatów  
kościelnych wykonuję szybko i trwałe po możliwie tanich cenach.  
Zanownym Dozorem kościoła, których kasa nie pozwa-  
la na większych robie wydatków, ułatwiam nabywanie lub odna-  
wianie sprzętów na odpłat, rozkładając takowe na czas dłuższy.  
**J. Stark,**  
Spalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych  
Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuskiego.  
Nobecny sezon polecam w wielkim wy-  
borze  
Kapsze w najnowszych fasonach,  
Rekielki jelonkowe i glansowane,  
Parale jedwabne i wehiane,  
Kraty kolorowe i czarne w gustownych najmo-  
dziej fasonach,  
Szeli w eleganckich deseniach,  
Kohirzyki i mankiety,  
Czapki sukienne, barankowe i futrzane,  
Birepiuski, obojczyki, kołnierzyki  
dłgieży.  
Ceny n

umiarkowane, towar rzetelny, wyborowy.  
**C. ADAMSKI w Bazarze.**

**Wyprzedaż**  
**wszelkich towarów**  
(771) **w handlu**  
**W. Maszewskiej dawn. Łakińskiej**  
**Hotel Rzymski.**

**Piwo jałowcowe**  
z browaru  
**Franciszka Gruszczyńskiego**  
w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.  
Szanownej Publiczności polecam powyższe piwo własnego  
waru jako nader zdrowe i posilające a mianowicie osobom  
slabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,  
które sprawia, że oddychanie staje się cięższym, poprawia i czysci  
krew i zapobiega mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo  
to szczególnie służy osobom w wieku, matkom kar-  
miącym, słabym dzieciom przywraca cę i humor i łatwe  
trawienie. Za dobroć i czystość piwa tego ręczę. Codziennie  
odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 ba-  
telek 4.50 mrk. (2263)

**Pasy do maszyn**  
artykuły gumowe,  
  
**WORKI I PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO.**  
**Nieprzemakalne płachty, derki na konie**  
polecają (2409)  
**Orłowski i Sp.**  
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

**Wina węgierskie**  
od lat dwudziestu corocznie osobiście na Węgrzech  
wprost od producentów zakupywane, poleca w wy-  
borze bardzo obfitym. (1880)  
**A. Cichowicz.**  
NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych  
oddaje po cenach hurtowych.  
Niemniej polecam wszelkie inne wina mianowi-  
cie **Bordeaux, reńskie, mozelskie, bur-  
gundzkie i znane marki szampańskie.**

Polecam się do zakładania  
**dzwonków elektrycznych**  
i telefonów  
(971) po domach, hotelach i pałacach.  
**A. VOGT,**  
ulica Wielka Rycerska 11.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę  
uprzejmie, iż pracownią moją tapicerską i dekoratorską przenie-  
siłem ze św. Marcina  
**na ulicę Berlińską.**  
Przy tej sposobności pozwalam sobie nadmienić, iż po-  
większyłem interes, otworzywszy  
**magazyn gotowych wyscielanych mebli,**  
i polecam się łaskawym względem. Jak dotychczas, tak i nadal  
będę się starał wszelkimi wyprawami zadostę czynić.  
**Antoni Karlewicz,**  
tapicer i dekorator.  
Róg Berlińskiej i Myńskiej ul.  
w domu pana Fekerta.

**J. Kulka**  
**Fabryka powozów**  
Poznań, ul. Szeroka nr. 15,  
poleca gotowe powozy i przyjmuje zamówienia na takowe, od-  
stawia bryczki już od 150 marek, wolanty od 330 marek,  
plauwagi i koczki od 450 marek, karetki od 900 marek,  
kolasy (Landauer) od 990 marek.  
Wszelkie reperacje i przerabianie starych powozów wy-  
konuje spiesznie i jak najstaranniej. (1007)

**Wyprzedajemy**  
wszelkie pozostałe okrycia zeszło-  
roczne po cenach bajecznie ni-  
skich, bo tylko za połowę ceny  
fabrycznej. Okrycia zaś sezono-  
we po cenie niższej o 25%. (1233)  
**Bracia Jacoby jun.**  
Poznań, Stary Rynek 87.

Jedyna zaszczytnie znana  
**Lejarnia dzwonów i metali**  
**C. Schoena w Poznaniu**  
ulica Podgórna nr. 3.  
poleca się Przewielbionemu Duchowieństwu i Szan. Dozoram kościelnym  
do odlewania nowych harmonijnych jako też przelewu starych dzwonów ka-  
żdej wielkości z pięcioletnią gwarancją. (714)  
Odlewki uskutecznią się tu na miejscu w własnej lejarni.

**R. Leporowski**  
Poznań, Podgórna ul. nr. 7.  
poleca swą (215)  
**fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu**  
do wykonywania wszelkich prac w zawód ten wchodzących.  
oraz swą  
**lejarnią dzwonów i metali,**  
która odlewa nowe i przelewa stare dzwony od największych  
do najmniejszych, dzwonki podwójne, kościelne harmonijne,  
panewki i wszelkie inne przedmioty spożywe i z innych metali.

**Wina szampańskie**  
firmy **George Goulet w Reims,**  
Dostawcy dworów  
Cesarzowej Indji i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego  
i Nastoepcy Tronu Angielskiego Księcia Walii, (646)  
Mają na składzie:  
w Poznaniu: 1. T. Łaziński, Hotel Francuski. 2. W. Kamiński, Ho-  
tel Berliński. 3. B. Głabisz. 4. J. K. Nowakowski. 5. J. N. Jah-  
czyński. 6. Emil Brumme. 7. H. Hummel. 8. Otto Goy. 9. Stani-  
sław Fikowski. 10. A. W. Żurkowski. 11. S. Sobeski. 12. A. Pfitzner.  
13. L. Affeltowicz. 14. F. B. Różyski. 15. J. N. Pawłowski. 16. J. P.  
Beely & Co. 17. A. Cichowicz. 18. Benno Lange. Dworzec Centralny.  
19. August Ory w Dębnie. W Kościanie: J. Kurczewski, w Smiglu:  
B. Radkiewicz, w Obornikach: M. Głowiński, w Wągrowcu: Gustaw  
Ziemmer i Karol Lehmann, w Rogoźnie: F. Wiczorek i A. Rybicki,  
w Buku: M. Siuchniński i T. Degórski, w Grodzisku: A. Unger i J.  
Tomaszewski, w Gnieźnie: A. Schilling, B. Loga, F. I. Chrościński,  
J. Piasecki i B. Koschnike, w Trzemesznie: A. Kiszewski, S. Thom-  
czek i J. Koszczyński, w Mogilnie: M. Meissner i J. Stark junior,  
w Szamotułach: Hotel Gielda i W. & M. Matuszewski, w Wronkach:  
W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, w Środzie: Leon Stanowski i Ho-  
tel Hüttnera, w Śremie: R. Kadzidłowski i Magnus Unger, w Ostro-  
wie: A. Neumann, w Grabowie: F. Bilicki, w Wrześni: Okiernia  
J. Ueberle, w Inowrocławiu: Hotel Weiss, J. Jagodziński i Filia  
Jakoba Appia (Karol Beyer), w Pleszewie: L. Zboralski i T. Musie-  
lewicz, w Ostrowszowie: W. Marweg, w Międzybuziu: W. Jeziór-  
kowski, w Żerkowie: A. Hubert.

**Destylacja Opactwa w Fécamp (Francja)**  
**PRAWDZIWI LIKIER BENEDYKTYŃSKI**  
znakomity, toniczny, pobudzający apetyt i ula-  
twiający trawienie.  
  
Należy uwa-  
żać na to aby  
każda butel-  
ka była zaopa-  
trzona w czwo-  
rograniaty e-  
tykiety z podpisem jenerałego dyrektora.  
Nietylko każda pieczęć i etykieta, ale i powier-  
chowność całej butelki jest sądownie zapisana i za-  
strzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym  
likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu  
na odpowiedzialność przed sądem ale i z obawy przed  
złymi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może.  
Prawdziwi i kier Benedyktyński mają na składzie:  
Jakob Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp.,  
A. Pfitzner, S. Samter jr. (990)  
I. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Fekert jr.,  
T. Łaziński (Hotel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski,  
S. Sobeski, H. Wolkowicz, plac Wilhelm. 14, M. Siuchniński w Buku.

**J. Białas,**  
POZNAŃ,  
Chwaliszewo 74, l. obok apteki.  
poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarków kieszonkowych,  
nadtto regulatorów, budzików i zegarów ściennych, — jako też  
wielki wybór złotych i srebrnych wyrobów. Także wiele róż-  
nych przedmiotów muzycznych. Dalej prawdziwe ratenowskie oku-  
lary, binokle, termometry itp. Oprócz tych wyżej podanych mam  
jeszcze inne przedmioty w zakres ten wchodzące i takowe sprzedaję po  
nader niskich cenach. Wszelkie reperacje wykonuję, jak wiadomo, bardzo  
tanie, prztem rzetelnie i pod gwarancją. (2487)

**Loterya.**  
Kupne losy w 1/4 —  
1/2 — 1/1 losach do 4  
klasy 175 loteryi ma je-  
szcze na sprzedaż (1307)  
**Kirsten**  
król. kolektor loteryjny  
Sty Marcia 16/17.

**Kuchy**  
rzeplowe i lniane w czystym  
towarze (1296)  
**A. Bąkowski.**  
Handel nasion.

**Br. Andersch**  
hurtowny handel win  
i spirituozów  
polecają do łaskawego uwzględ-  
nienia swój bogato zaopa-  
trzony (660)  
**SKŁAD**  
krajowych i zagranicznych  
**WIN**  
jako i  
najprzedniejsze araki,  
rumy i koniaki,  
najlepsze araki, rumy i konia-  
ki zestawione (Verschnitte)  
zareczając za dobrą i rzetelną  
usługę.

**A. Bąkowski**  
Skład nasion  
kupuje (1297)  
wszelkie gatunki  
koniczyn, traw  
etc.

i prosi o opróbkowane oferty.  
**Używane organy**  
z manuałem i pedałem są na  
sprzedaż. Bliższych wia-  
omości udzieli J. Gryszkiewicz,  
organista w Poznaniu Ry-  
baki 1. (1304)

**Ed. Bote & G. Bock**  
polecają swoją aż do najno-  
wszych czasów uzupełnioną  
**Wypożyczalnię**  
**NUT**  
pod znanymi nadzwyczaj wy-  
godnymi warunkami.  
Abonament można rozpo-  
cząć każdego czasu.  
Prospecta gratis i franko.  
**Ed. Bote & G. Bock**  
nadm. handel nut  
Poznań, ul. Wilhelmska 21.

